

# materiały z badań

---

KATARZYNA KAJDANEK<sup>1</sup>

## W POSZUKIWANIU NOWEJ ROLI? SOŁTYSI URBANIZUJĄCYCH SIĘ WSI PODMIEJSKICH WROCŁAWIA

**Abstrakt.** Artykuł omawia rolę sołtysów tych wsi podmiejskich Wrocławia, które w ostatnich latach są poddawane intensywnemu procesowi suburbanizacji i borykają się z problemami wynikającymi z konfliktów między starymi a nowymi mieszkańcami. Na wstępie uwagę skupiono na charakterystyce społeczno-demograficznej osób pełniących funkcję sołtysa, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii, czy należą oni do grupy starych, czy nowych mieszkańców wsi, oraz na motywach podjęcia tej roli. Następnie na podstawie relacji sołtysów z ich dotychczasowej pracy określono najważniejsze kategorie ich sukcesów i rodzaje planów na przyszłość. Celem tej części opracowania było sprawdzenie, w jakim stopniu sołtysi uświadamiają sobie problem dezintegracji społecznej wsi podmiejskich i czy w związku z tym podejmują jakieś działania naprawcze. Główna część opracowania została poświęcona najbardziej palącej kwestii urbanizujących się wsi – konfliktom między starymi i nowymi mieszkańcami oraz sposobom ich zaradzenia. Zidentyfikowano najważniejsze przeszkody w pracy sołtysów z obiema grupami mieszkańców: niedostateczny przepływ informacji na wsi oraz dominujący sposób kategoryzacji mieszkańców na „starych” i „nowych”. Wskazano także na możliwe środki zaradcze, na przykład wykreowanie płaszczyzn współpracy przebiegających na wskroś podziału na starych i nowych mieszkańców czy też skupienie się na dzieciach jako na beneficjentach podejmowanych działań. Opracowanie jest oparte na materiale zebranym w trakcie wywiadów swobodnych z sołtysami wsi podmiejskich Wrocławia.

**Słowa kluczowe:** sołtys, proces suburbanizacji, urbanizacja wsi, strefa podmiejska Wrocławia

---

<sup>1</sup> Autorka jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Wrocławskiego (e-mail: k.kajdanek@uni.wroc.pl).

## WPROWADZENIE

Suburbanizacja jest jednym z istotniejszych procesów kształtujących strukturę współczesnych zespołów miejskich. Krajowe opracowania tego zjawiska są nieliczne, przygotowane głównie przez geografów i urbanistów [*Problem suburbanizacji 2005*, Więclaw-Michniewska 2006]. Jeszcze rzadsze są socjologiczne ujęcia efektów wywoływanych przez proces przenoszenia się ludności miejskiej na obszary wiejskie [Kajdane 2009]. Trudno też napotkać prace zajmujące się przemianą roli sołtysa<sup>2</sup>, przedstawiciela najniższego szczebla administracji lokalnej, jako lidera tych społeczności wiejskich, które w ostatnich latach zostały poddane bardzo intensywnej presji miejskiej [Pilichowski 2005]. Napływ ludności miejskiej, intensyfikacja zabudowy na gruntach przekształconych z rolnych na budowlane, dyfuzja nowych sposobów i stylów życia – to wszystko zmieniło życie mieszkańców wsi. Z zaskoczeniem dla samych siebie z mieszkańców wsi stali się mieszkańcami obszarów podmiejskich, okazując się przy tym zasiedziałą mniejszością wobec naporu nowych mieszkańców przybyłych z miasta [Laskowska-Otwinowska 2008].

W trakcie przygotowań do badań empirycznych<sup>3</sup> nad zjawiskami suburbanizacji to właśnie dom sołtysa był pierwszym adresem, pod który należało się skierować, aby uzyskać podstawowe informacje na temat „nowych” i „starych” mieszkańców wsi. W trakcie rozmów okazało się, że samym sołtysom warto poświęcić więcej uwagi. Skoro tak dynamicznie zmieniają się wsie i lokalne wspólnoty, których sołtys jest, a przynajmniej powinien być przywódcą i reprezentantem, to warto zbadać, jakim przemianom podlega funkcja administracyjna sołtysa i jakie jest przypisywane jej społecznie znaczenie. W artykule postawiono pytanie o rolę sołtysa na wsiach, które są poddane urbanizacji za sprawą intensywnego procesu napływu nowych mieszkańców. „Kolonizacja” wsi przez przybywających mieszkańców to początek wyłaniania się nowej rzeczywistości społecznej, w której sołtys i obie grupy mieszkańców (starzy i nowi) muszą na nowo konstruować swoje światy społecznych relacji, norm zachowań i wartości. Szczególnie interesująca jest rola sołtysów w procesie integracji obu grup mieszkańców oraz w podejmowaniu działań, mających na celu dynamizowanie rozwoju (także społecznego) wsi oraz w procesie kształtowania roli obszarów wiejskich w tworzącej się aglomeracji.

Kim zatem są sołtysi podmiejskich wsi? Lokalnymi liderami społeczności wiejskich? Sprawnymi menedżerami obszarów wiejskich, których rozwój jest

---

<sup>2</sup> Zaznaczyć jednak należy, że badacze z zakresu nauk społecznych przejawiają zainteresowanie sytuacją samorządu pomocniczego na wsiach, czego przykładem mogą być opracowania *Przewodnik europejskiego...* [2004] oraz *Samorząd pomocniczy...* [2010].

<sup>3</sup> Badania te zostały przeprowadzone w czerwcu i lipcu 2008 roku na potrzeby rozprawy doktorskiej autorki oraz we wrześniu 2009 roku w ramach praktyk studenckich. Oba badania przeprowadzono w wybranych pasmach nowej zabudowy mieszkaniowej na obszarach wiejskich gmin podmiejskich powiatu wrocławskiego, z najwyższym saldem migracji wewnętrznej.

napędzany migracją z miast i sprzedają działek pod budowę kolejnych domów? Rozjemcami sporów między starymi a nowymi mieszkańcami? A może zwykłymi mieszkańcami, bez szczególnych funkcji urzędowych, niezajmującymi specjalnego miejsca w strukturze społecznej wsi, jedynie „po godzinach” wchodzącymi w administracyjną rolę? Niniejsze opracowanie jest próbą odpowiedzi na to pytanie.

## PROCES SUBURBANIZACJI

Pojęcie suburbanizacji jest wieloznaczne i trudne do zdefiniowania [Liszewski 1987, Lisowski i Grochowski 2009]. Zwykle określa się tym mianem proces przenoszenia się ludzi, a za nimi miejsc pracy i usług poza miasto centralne, na tereny sąsiadujące z miastem, zwykle o charakterze wiejskim. Można powiedzieć, że obszary wiejskie ulegają procesowi urbanizacji z powodu coraz intensywniejszej obecności form przestrzennych i sposobu życia osób wywodzących się z miasta.

Zjawisko suburbanizacji skutkuje przemianami i intensyfikacją powiązań funkcjonalnych między obszarami podmiejskimi a miastem centralnym. Na współczesnym etapie rozwoju miast wzajemnie powiązane procesy globalizacji, metropolizacji i suburbanizacji są tymi, które w największym stopniu kształtują strukturę układów miejskich [Jałowiecki i Szczepański 2006]. Obok procesu metropolizacji także działania polityków miejskich mają na celu wzmocnienie procesu budowania aglomeracji, czyli funkcjonalnego spajania gmin i położonych na ich terenach wsi i małych miast z miastem centralnym.

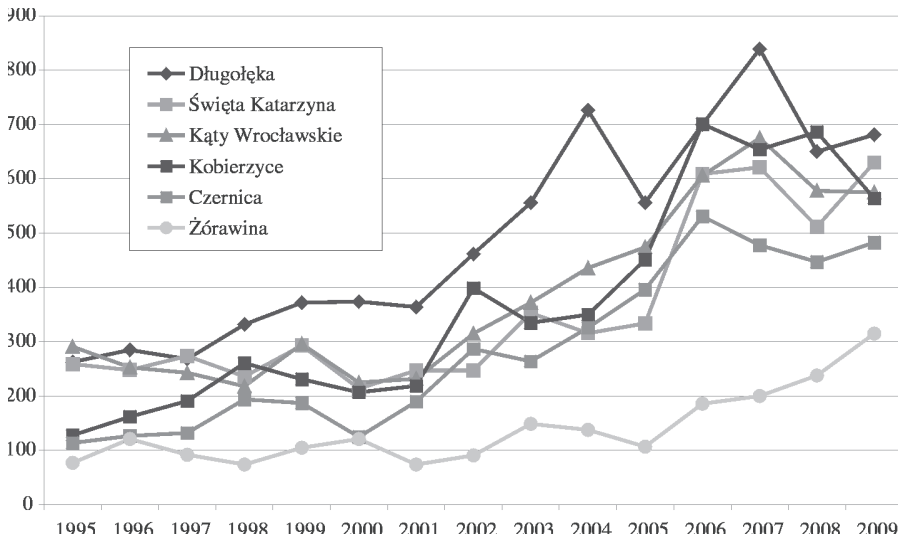
O ile w Stanach Zjednoczonych czy Wielkiej Brytanii zjawisko suburbanizacji doczekało się, z racji skali i konsekwencji społecznych, rozległej literatury przedmiotu, o tyle w kontekście Polski zainteresowanie nim jest dużo słabsze<sup>4</sup>. Trudno to wyjaśnić nawet wtedy, gdy weźmie się pod uwagę różnicę między dynamiką rozwoju miast środkowoeuropejskich i amerykańskich czy mniejszą skalę przemian przestrzeni miejskiej.

Badania procesów migracji między gminami, pozwalające identyfikować skalę i zasięg procesu suburbanizacji w Polsce, są prowadzone przez geografów [Węclawowicz i in. 2006]. Z ich analiz wynika, że chociaż zmniejsza się liczba ludności miejskiej (liczona na podstawie niedoszacowanych wielkości ze Spisu Powszechnego 2002), to obserwuje się jednocześnie zjawisko koncentracji ludności w miastach i strefach podmiejskich, a także przyrost ludności na obszarach położonych w sąsiedztwie układów miejskich [Lisowski i Grochowski 2009].

---

<sup>4</sup> Procesami suburbanizacyjnymi w Polsce zajmowali się przede wszystkim geografowie (analizowano zasięg procesu, jego treść – suburbanizację mieszkaniową, handlową, przemysłową) [Ilnicki 1996, Zathay 2005] oraz urbaniści i planiści miejscy [*Wrocław i strefa...* 2000, *Wrocław oraz miasta...* 2002, *Problem suburbanizacji* 2005]. Analizy uwzględniające socjologiczny, społeczny kontekst zjawiska są bardzo nieliczne [Węgleński 1983, 1988, Wallis 1987, Majer 1997], szczególnie w kontekście Polski [Frysztacki 1997, Węclaw-Michniewska 2006].

Dane statystyczne, obrazujące rozwój strefy podmiejskiej Wrocławia, pokazują powolny i stabilny napływ nowej ludności do gmin powiatu wrocławskiego<sup>5</sup> w latach 1995–2001 i dynamiczny przyrost nowych mieszkańców meldujących się w gminach podmiejskich w kolejnych latach (rysunek 1).



RYSUNEK 1. Przyrost zameldowań nowych mieszkańców w gminach powiatu wrocławskiego w latach 1995–2009 (na podstawie danych GUS)

FIGURE 1. Increase in number of registered newcomers in districts of powiat of Wrocław from 1995–2009

Dane meldunkowe jednak nie są w pełni miarodajne. Z badań socjologicznych [Kajdanek 2011] wynika, że około 35% osób nowych mieszkańców gmin podmiejskich nie wypełnia obowiązku meldunkowego. Najczęściej wynika to z prowadzenia firm i utrzymywania drugich mieszkań we Wrocławiu, często jest to po prostu efekt lenistwa.

Polska suburbanizacja, w kontekście podobnych zjawisk obserwowanych na świecie, ma swoją specyfikę. Jedną z ważniejszych jej cech jest to, że istotnymi aktorami kształtującymi przestrzeń podmiejską są podmioty indywidualne – gospodarstwa domowe, które samodzielnie budują swoje domy. Obok nich funkcjonują deweloperzy, inwestujący na wielką skalę. Podmioty indywidualne zwykle wznoszą domy na relatywnie niewielkich działkach ulokowanych w bliskim sąsiedztwie trzonów starych wsi. Jest to uzasadnione bliskością mediów i infrastruktury technicznej, wpływającej na całkowitą cenę budowy. Taka strategia zwiększa możliwość dyfuzji nowych mieszkańców wewnątrz utrwalonych wiejskich społeczności. Jednak w sytuacji, kiedy napływ mieszkańców jest duży, masowo zajmują oni tereny, które wcześniej miały charakter rolny – są oddalono-

<sup>5</sup> Ograniczenie do gmin powiatu wrocławskiego jest uzasadnione zarówno względami statystycznymi, jak i silniejszym powiązaniem z miastem centralnym gmin powiatu wrocławskiego niż gmin powiatu trzebnickiego (na północ od miasta).

ne od wsi, i tam tworzą nowe osiedla. Działania deweloperów wywołują w strukturze osadniczej zbliżony efekt. Ze względu na skalę działania mogą oni inwestować w tereny niemal niezamieszkałe. Choć ponoszą koszty doprowadzenia wszystkich mediów czy budowy drogi, to jednocześnie zwiększają swoje zyski, podwyższając cenę za metr kwadratowy domu za oddalenie od innych osad (od wsi), a co za tym idzie – za większą ciszę i spokój.

W efekcie takiego charakteru procesu suburbanizacji w sąsiedztwie Wrocławia można obserwować nasilenie społecznych interakcji między starymi i nowymi mieszkańcami wsi. Powstaje jednak pytanie, czy współzamieszkiwanie starych i nowych mieszkańców jest podstawą dla kształtowania się wspólnoty i procesów identyfikacji z miejscem zamieszkania. Rodzi się także pytanie o to, kim jest i jaką rolę pełni sołtys w zmieniającej się pod wpływem procesu suburbanizacji społeczności wiejskiej.

## **CHARAKTERYSTYKA SPOŁECZNO-DEMOGRAFICZNA SOŁTYSÓW WSI PODMIEJSKICH POWIATU WROCŁAWSKIEGO**

Badania, których wyniki stanowią podstawę tego opracowania, zostały przeprowadzone latem 2009 roku wśród sołtysów wsi położonych na terenie gmin powiatu wrocławskiego. Do badania wybrano te gminy, które, jak wynikało z analizy danych wtórnych, były poddawane najsilniejszej presji miejskiej<sup>6</sup> [Za-they 2004]. Na terenie pięciu gmin: Długołęki, Czernicy, Świętej Katarzyny, Kobierzyc i Kątów Wrocławskich znajduje się w sumie 140 sołectw. Do badań wybrano 80 sołtysów, a wywiady udało się przeprowadzić z 64 z nich, co zaowocowało bogatym materiałem empirycznym<sup>7</sup>.

W badanej grupie znalazło się 26 kobiet i 38 mężczyzn [Matysiak 2009]. Wśród sołtysów, którzy udzielili wywiadów, dominują osoby starsze, w wieku 45 lat i więcej. Zaledwie jeden na pięciu sołtysów jest w młodszym wieku. To świadczy o specyfice tej funkcji, piastowanej po części „przez zasiedzenie”, przez wiele lat, przez tę samą osobę lub osoby z tej samej rodziny (np. ojca, a potem syna). Funkcja sołtysa jest postrzegana (zwłaszcza przez młodszych) jako mało atrakcyjna – o niskim prestiżu, małej możliwości sprawstwa, przypisana komuś, kto jest raczej starym gospodarzem niż aktywnym liderem dynamicznej społeczności wiejskiej – liderem w dowolnym wieku i dowolnej płci.

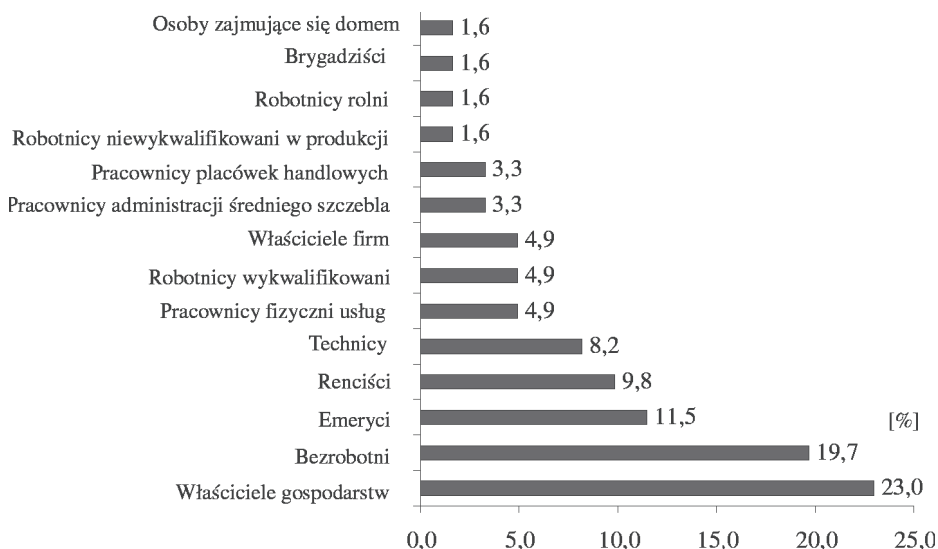
Ze względu na postawione pytania badawcze (budowanie relacji między starymi i nowymi mieszkańcami, znajdowanie pól współpracy i definiowanie interesów wspólnych dla całej społeczności) istotne było sprawdzenie, czy wśród sołtysów są osoby napływowe. Uzyskane wyniki ukazują historyczną i geograficzną specyfikę zachodu Polski. Blisko połowa obecnych sołtysów to osoby na-

<sup>6</sup> Analizowano dane, dotyczące wydanych pozwoleń na budowę budynków mieszkalnych i liczby zameldowań.

<sup>7</sup> Sołtysi, jako grupa społeczna, co najmniej dwukrotnie byli przedmiotem badań jakościowych z wykorzystaniem metody biograficznej [Łyś 1978, Leończuk 1997].

plywowe. Spośród osób napływowych blisko 1/4 mieszka w obecnej lokalizacji dłużej niż czterdzieści lat. Natomiast zaledwie trzech sołtysów przeprowadziło się do aktualnego miejsca zamieszkania nie dalej jak dziesięć lat temu. Koreponduje to także ze zmieniającymi się wraz z upływem czasu kierunkami przemieszczeń – najstarsi i zamieszkujący najdłużej sołtysi napływowi poprzednio mieszkali w innych krajach (np. Ukraina) oraz w innych województwach. Późniejsi migranci napływali przede wszystkim z innych wsi tej samej gminy oraz z małych miast powiatu wrocławskiego i powiatów sąsiadujących. Natomiast sołtysi o najkrótszym stażu zamieszkiwania rekrutują się głównie spośród dawnych mieszkańców Wrocławia.

Potoczną opinię, że sołtysami są głównie osoby starsze, prowadzące gospodarstwa rolne, w omawianym badaniu weryfikowało pytanie o ich przynależność do określonych kategorii społeczno-zawodowych (rysunek 2).



RYSUNEK 2. Przynależność badanych sołtysów do kategorii społeczno-zawodowych  
 FIGURE 2. Village leaders' belonging to specific occupational categories

Wśród badanych sołtysów wyraźnie ujawnia się dominacja osób biernych zawodowo i pozostających poza rynkiem pracy, a także właścicieli gospodarstw rolnych i robotników. Jakie to może mieć konsekwencje dla roli sołtysa? Kategoria społeczno-zawodowa, jako pochodna wykształcenia i dochodu, wskazuje na zasoby kapitału ekonomicznego i kulturowego, a także społecznego pozostającego w dyspozycji badanych osób. Im niższe położenie w strukturze społeczno-zawodowej, tym mniejszy kapitał pozwalający w pełniejszy, efektywniejszy sposób realizować rolę sołtysa, jak: wiedza, kompetencje, kontakty społeczne wykraczające poza społeczność wiejską. Zwłaszcza że w przypadku badanych sołtysów przynależność do niższych kategorii społeczno-zawodowych koresponduje z przynależnością do starszych kategorii wiekowych, przekładających się także na mniejszą mobilność przestrzenną oraz stagnację zasobów społecznych.

W przypadku osób aktywnych zawodowo w sferze pozarolniczej pojawiają się pytania o poziom zaangażowania w pełnienie funkcji sołtysa oraz sposoby definiowania swojej roli: w jakich obszarach sołtys powinien podejmować swoje działania? jakie powinien sobie stawiać cele? jakie ma możliwości działania?

W kontekście zarysowanej charakterystyki społeczno-demograficznej badanej grupy sołtysów i warunków rozwoju ich wsi postawiono pytania o motywy podjęcia roli sołtysa oraz najważniejsze sukcesy i utrudnienia w wykonywaniu tej pracy. Z kolei snucie planów na przyszłość jest szczególnie interesujące w perspektywie współzamieszkiwania starych i nowych mieszkańców oraz rozwoju społeczno-przestrzennego wsi. W jakim stopniu problem budowania społeczności lokalnej w zmieniających się za sprawą intensywnej urbanizacji warunkach społecznych jest uświadamiany i ważny dla sołtysów?

## **SOŁTYSEM BYĆ – MOTYWY PODJĘCIA SIĘ TEJ ROLI**

Ustawa o samorządzie gminnym [1990] w zaledwie kilku artykułach podejmuje kwestię roli sołtysa, jego obowiązków i relacji z Radą Sołecką czy mieszkańcami wsi. Tak skromna regulacja pozostaje w bardzo mocnym kontraście z różnorodnością zadań i problemów, przed którymi w swojej codziennej pracy stają sołtysi, oraz z historycznym znaczeniem roli sołtysa [Bukraba-Rylska 2008, Dojwa i Placety 2008, Matysiak 2009]. Motywacje osób decydujących się na podjęcie roli sołtysa, które wzięły udział w badaniu, są silnie spolaryzowane. Sołtysem można zostać z przekonania i szczerzej chęci działania, co jest charakterystyczne dla społeczników – pasjonatów, lokujących swoją energię życiową w działalności na rzecz innych ludzi. Nie jest przy tym szczególnie istotne, czy podejmuje się tę decyzję w sytuacji kryzysu i w odpowiedzi na obserwowane zaniedbania i nieudolność dotychczasowych włodarzy czy też jest to pozytywne działanie nastawione na dalszą poprawę jakości życia mieszkańców wsi. Można też zacząć piastować tę funkcję z braku innych kandydatów, po długich namowach, rzadko z nieprzymuszonej woli, zwykle niechętnie.

W pierwszym przypadku przytaczane motywy obejmują tradycję rodzinną, wewnętrzną potrzebę wprowadzania zmian (naprawiania szkód) i działania dla dobra społeczności zamieszkiwanej wsi, kontynuację dzieła rozpoczętego przez poprzedniego sołtysa, z którym się współpracowało, a także poczucie, że jest się do tej misji wyznaczonym przez społeczność wiejską, silnie wspierającą sołtysa. W drugim przypadku dużo trudniej zrozumieć, dlaczego sołtysem zostaje ktoś, kto nie chciał i niechętnie pełni tę funkcję. Ta trudność wynika przede wszystkim z niskiego poziomu refleksyjności w stosunku do pełnionej roli. Pytanie o motywy kwitowane są krótko odwołaniami do czynników zewnętrznych: do decyzji zebrania wiejskiego, negatywnego wyboru w sytuacji braku innych kandydatów czy zwykłego przypadku. Wydaje się jednak, że zebranie wiejskie nigdy nie pozostawiłoby wyboru sołtysa swojej wsi losowi. W tych opisach brakuje podmiotowego „ja” sołtysa, tak jakby oczywiste znaczenie jego rozpoznawalności, jako osoby, cech charakteru i szacunku dla samego zainteresowanego, nie miało większego znaczenia.



Okoliczności towarzyszące wyborom w poszczególnych wsiach są wynikiem splotu czynników historycznych, społecznych, ekonomicznych, a czasem także osobistych. W wywiadach<sup>8</sup> można identyfikować procesy odpowiedzialne za przemiany społeczności wiejskich i wiejskiego sposobu życia: starzenie się ludności wiejskiej, migrację młodzieży, przemiany w sektorze rolniczym, obecność nowych technologii, napływ nowych mieszkańców – wpływające także na uwarunkowania pełnienia roli sołtysa. Kilka przykładowych relacji sołtysów „z powołania” otwierają dwie, ukazujące historyczną ciągłość roli sołtysa przypisaną do gospodarstwa rodzinnego (może być przejęta po rodzicu czy współmałżonku), a także ciągłość poczucia misji i realizowanych zadań. Tak początki pełnienia swojej funkcji opisują sołtysi mocno związani z tą rolą: „Moja praca społeczna rozpoczęła się już w latach siedemdziesiątych i w zasadzie przez cały ten okres działałam w radzie osiedla, w drugiej kadencji zostało mi powierzone przewodniczenie radzie. Być może doświadczenie. Może powołanie... człowiek łknął tego bakcyła i dalej tak ciągnie” [Wywiad nr 8]. „Poprzednio jeszcze to był mąż sołtysem i budowaliśmy w stanie wojennym świetlicę wiejską, to w czynie społecznym było. (...) po mężu było dwóch sołtysów, którzy zaniedbali w ogóle całkowicie tę świetlicę i było mi szkoda tych, co pracowali na tę świetlicę i nie ma gospodarza dobrego, więc ja się tego podjęłam i faktycznie zrobiliśmy dach nowy, komin wzniesiliśmy, ocieplenie zrobiliśmy zewnętrzne – wraz z urzędem gminy, bo sami byśmy tego nie zrobili, poza tym sołtys to jest taka funkcja społeczna, jak wiadomo, dzisiaj trzeba z ludźmi naprawdę się docierać” [Wywiad nr 19].

Poczucie misji może także wynikać z obserwacji i oceny przemian administracyjnych (społeczno-przestrzennych), jakim jest poddawana wieś: „Zostałem sołtysiem w październiku 2007 z powodu międzywioskowego rozvodu. B. kiedyś miał wspólnego sołtysa z B-ą., ale powstało tam teraz bardzo dużo nowych domów (70–80 domów) i B. oddzielił się od B-a. Od tej pory gmina ma o jedną wioskę więcej, czyli 41. Ten rozwód tak długo trwał, że wybory były dopiero w październiku. Ja zdecydowałem się być sołtysiem, ponieważ, jako mieszkańca tu urodzonego, denerwowały mnie pewne sprawy zaniedbywane przez poprzednich sołtysów” [Wywiad nr 29]. „Poszedłem na zebranie zobaczyć kogo wybiorą na sołtysa. W związku z tym, że tu wieś rozbudowuje się bardzo mocno, nikt sołtysiem nie chciał zostać. Po dłuższej namowie wójta gminy i sekretarza, których znam bardzo dobrze, bo byłem radnym dwie kadencje (...) kiwnąłem głową, cała sala zaakceptowała. I tak zostałem sołtysiem, przez zwykłe kiwnięcie głową. Nikt nie chciał się zgodzić na to, żeby zostać sołtysiem. Poprzedni sołtys też już miał serdecznie dosyć, z tego powodu tylko, że przychodzą nowi mieszkańcy, którzy mają bardzo duże wymagania, niestety. W związku z tym, że ja miałem spore doświadczenie w tym kierunku, znaczy nie byłem sołtysiem, ale byłem radnym i dość sobie radziłem, wciśnięto mnie w tę funkcję, dosłownie na siłę wciśnięto mi tę funkcję” [Wywiad nr 36].

W kontekście głównego problemu poruszanego w tym opracowaniu – działania sołtysów urbanizujących się wsi – szczególnie interesujące było zbadanie,

<sup>8</sup> Jak już wspomniano wcześniej, przeprowadzono 64 wywiady.



jak dochodzi do sytuacji, że napływowy mieszkaniec wykazuje chęć działania na rzecz wsi, w której jest „nowy”, oraz jak przebiega w takim przypadku proces „stawiania się” sołtysiem, czyli zdobywania zaufania starych mieszkańców. W badanej grupie znalazło się trzech sołtysów rekrutujących się z ludności nowoosadniczej. Ich motywacje mają po części charakter społecznikowski – realizacji określonej misji na rzecz zamieszkiwanej wsi i jej społeczności. Jednak zwraca uwagę lokowanie siebie niejako na zewnątrz wspólnoty, dla której działają, stawianie się w roli misyjnego społecznika spłacającego dług, jaki według nich każdy powinien spłacić, zewnętrznego menedżera, nowego zarządcy: „Wprowadziłam się w 1999 roku i sołtys, który był długo, bardzo długo, on już chyba nawet z racji wieku i zdrowia zrezygnował i zrobiono wybory. I też, powiem, byłam szczerze bardzo zaskoczona, że mieszkańcy tak łatwo się zgodzili na osobę tak naprawdę obcą. Bo zazwyczaj, też mi się wydawało, że będą wybierali wśród swoich. Prawda? Ale ja myślę, że to chodzi o to, że oni szukają takiego świeżego potencjału, że im się może wydaje, że łatwiej coś zrobią, że ktoś jest bardziej przebojowy i tak dalej. Liczyli na mnie... No i tak się stało. Sam sołtys bardzo, bardzo lobbował na moją rzecz, bo mówił, że fajnie by było, gdybym została sołtysiem, ale były jeszcze chętne osoby. Odbyły się wybory tajne, tak że nie było to wcale takie łatwe i... No i wygrałam te wybory” [Wywiad nr 2]. „Dlaczego ja się podjąłem? – to znaczy ja traktuję to trochę jako misję, ponieważ jestem reprezentantem takiej nowej grupy mieszkańców i troszkę jak się wprowadziłem, przeprowadziłem z Krzyków, widziałem nie tylko ja, ale i w środowisku nowych mieszkańców, że każdy, powiedzmy, umowni mieszkańcy, czyli dotychczasowi, którzy już byli tu osiedleni, powiedzmy, po wojnie, no jakiejś takiej aktywności nie przejawiali, to troszeczkę był taki Mars, nam się wydawało, i po prostu moja kandydatura padła, więc ja potwierdziłem wyrażenie woli i w sumie tak to się odbyło, więc jakiś wielkich działań nie było, ale myślę, że powiedzmy, tę jedną kadencję każdy jakoś powinien w tym nowym miejscu coś wnieść, coś, powiedzmy, dać od siebie i to, powiedzmy, jest moja forma dla tej społeczności” [Wywiad nr 18]. „Kierowała mną chęć pomocy mieszkańcom, zrobienie czegoś dla miejscowości” [Wywiad nr 7].

Wydaje się jednak, że w sytuacji, gdy sołtys zostaje zaakceptowany przez mieszkańców, to jego pierwotne motywacje podjęcia roli mają drugorzędne znaczenie wobec realizowanych działań, sposobu radzenia sobie z porażkami i odnoszonych sukcesów.

## **SUKCESY I PORAŻKI W PRACY SOŁTYSÓW URBANIZUJĄCYCH SIĘ WSI**

Na sytuację społeczno-ekonomiczną badanych wsi podwrocławskich największy wpływ mają: proces suburbanizacji pobliskiego wielkiego miasta – rozlewania się zabudowy i napływu nowych mieszkańców, oraz procesy rozwoju obszarów wiejskich i ich społeczności, stymulowane napływem środków unijnych. Największe sukcesy i porażki w pracy sołtysów skupiają, jak w soczewce, efekty już zakończonych bądź realizowanych projektów unijnych

z zakresu rozbudowy infrastruktury technicznej i społecznej. Ukazują one jednak też trudności, wyłaniające się w procesie planowania kolejnych projektów, a także obszary problemowe wywołane pojawieniem się w starych wsiach nowych mieszkańców z ich sposobami życia, spędzania czasu wolnego, systemami wartości itd.

Wśród swoich największych sukcesów zdecydowana większość sołtysów wymienia te, które są związane z efektywnym wykorzystaniem środków unijnych i poprawą infrastruktury technicznej (wodociągi, kanalizacja, podłączenie do sieci gazowej, budowa lub poprawa jakości dróg i chodników, montaż oświetlenia) oraz społecznej (budowa lub remont świetlicy, budowa placów zabaw dla dzieci, boisk sportowych). Wskazują także na realizację pomniejszych projektów specyficznych dla danej wsi (np. remont kapliczki, budowa przycmentarnego parkingu). Do istotnych osiągnięć zalicza się także wkład w organizację życia społecznego na wsi, szczególnie poprzez organizację dożynek, festynów wiejskich, spotkań towarzyskich (np. Sylwester, zabawy andrzejkowe czy mikolajkowe). Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że główne obszary działania, rozmach, z jakim podejmuje się tego typu przedsięwzięcia, sukces, a także satysfakcja z wykonanej pracy są uwarunkowane sytuacją społeczną i ekonomiczną, odmienną dla poszczególnych wsi.

Ze względu na niedostatki infrastrukturalne na wsiach każdy z sołtysów chwalił się sukcesami z tego zakresu. Ten typ inwestycji jest bez wyjątków wspierany przez mieszkańców. W przypadku niektórych wsi zaangażowanie sołtysa i mieszkańców ma także charakter monitoringu działań władz wyższego szczebla, polega na doradzaniu i proponowaniu lepszych rozwiązań: „Monitorujemy też pewne działania. Na przykład jest studium powołane, więc żeśmy opracowali kontreferat, ulokowaliśmy nawet środki po to, żeby dobrze urbanieści zrobili koreferat do tego projektu, który opracowała gmina i tutaj dużo wyszło błędów, ponieważ charakter osiedla miał być jakby sypialnią jakąś, a my tu chcemy centrotwórcze inwestycje mieć; zadania inwestycyjne określamy w strategii rozwoju gminy, które będą podstawą wieloletniego planu inwestycyjnego, więc jest pracy takiej na co dzień dużo” [Wywiad nr 18].

Działania z zakresu rozwoju infrastruktury społecznej i rozwijania życia towarzyskiego i społecznego wsi zwykle nie wykraczają poza dość standardowe pomysły na budowę lub odnowę świetlic, powstawanie boisk sportowych (np. orlików) czy renowację przydrożnych kapliczek. Wydaje się, że znaczna część tych działań jest nastawiona na odtworzenie lub podtrzymanie znaczenia miejsc tradycyjnie i historycznie ważnych dla wiejskiej społeczności. Tymczasem obecnie często jest tak, że choć powstają budynki, to nie ma ich kto wypełnić aktywnością. Powstają świetlice, ale nie ma Klubów Gospodyń Wiejskich ani Ochotniczej Straży Pożarnej, młodzież nie organizuje w nich dyskotek, nie ma spotkań międzypokoleniowych, mała jest aktywność wspólnot parafialnych. Są oczywiście chlubne wyjątki, jak na przykład świetlice, nazywane kuźniami, masowo powstające w jednej z gmin: „W świetlicy jest klub Kuźnia dla młodzieży środowiskowej. Najpierw miało to być dla dzieci zagrożonych patologią itd., ale teraz generalnie chodzą tam wszystkie dzieci, jest to bardzo fajne, bo to są raz

w tygodniu zajęcia, po trzy godziny, plastyczne, muzyczne i oni spędzają sobie tam czas. Mają wycieczki i taką kulminacją jest to, że co roku jadą na kolonie fundowane przez gminę. Są to kolonie bezpłatne, w tym roku jadą do Międzywodzia nad morze, a dwa lata z rzędu były w Żerkowie. Wcześniej to nie jeździły dzieci, bo nie było Kuźni, bo ona jest tutaj dopiero trzeci rok. Ale już samo to, że te dzieciaki mają tam zajęcia, jeżdżą na wycieczki, do kina, zimą na sanki i to wszystko jest finansowane z pieniędzy gminnych. Rodzice po prostu nie dokładają do tego. Chodzą wszystkie dzieci, nie różnicujemy dzieci, młode i te starsze” [Wywiad nr 5].

Z wypowiedzi sołtysów wynika, że istnieją właściwie dwa główne typy barier czy problemów utrudniających im wykonywanie obowiązków. Do barier zewnętrznych wobec środowiska wiejskiego można zaliczyć ograniczenia finansowe budżetów gmin i konieczność sprawiedliwego (równego) obdzielenia wszystkich wsi, nakładanie się i krzyżowanie kompetencji władz różnych szczebli czy opieszałość urzędników. Część sołtysów czuje się także ograniczona wąskim zakresem swojej władzy wykonawczej. Wskazują oni dodatkowo, że aby pełnić rolę sołtysa jak należy, musieliby zrezygnować z pracy zawodowej, by zyskać więcej czasu i poświęcić się działaniom na rzecz gminy.

Najistotniejszymi barierami wewnętrznymi, tkwiącymi w środowisku wiejskim, są: bierność mieszkańców i niechęć do wspólnego działania, a także konflikty między dawnymi i nowo przybyłymi mieszkańcami. Sołtysi nie ukrywają tego, że przynajmniej część z nich miała nadzieję, że napływ nowych mieszkańców oznaczać będzie nie tylko wpływy z tytułu podatków, lecz także powiększenie grona osób chętnych do działania na rzecz wsi, dysponujących określonymi kompetencjami i zapałem. W większości przypadków te nadzieje okazały się płonne, bo nowi, nie inaczej niż większość starych mieszkańców, są bierni i niechętni do uczestnictwa w zebraniach wiejskich, współorganizacji imprez i aktywnego udziału w codziennym życiu wsi. Co więcej, obecność nowych mieszkańców stała się źródłem nowych konfliktów i sąsiedzkich niesnasek. W związku z tym przed sołtysami stanęło nowe zadanie – dbanie o społeczną spójność wsi i harmonijne współżycie dawnych i nowych osadników, co jest niezbędnym warunkiem szczęśliwego zamieszkiwania w podmiejskiej wsi, ale również realizowania jakichkolwiek projektów wymagających udziału mieszkańców. Treść i skala konfliktów, drogi do ich rozwiązania i wsparcie, jakiego sołtysi mogą oczekiwać ze strony swoich mieszkańców, są najistotniejszymi czynnikami kształtującymi perspektywę pełnienia roli sołtysa w badanych wsiach poddawanych procesowi suburbanizacji.

## **ZARZĄDZANIE KONFLIKTAMI I POBUDZANIE KAPITAŁU SPOŁECZNEGO WE WSIACH PODMIEJSKICH – NOWE WYZWANIA ROLI SOŁTYSA**

Specyfika codziennej pracy sołtysa jest kształtowana nie tylko przez uwarunkowania instytucjonalne wspomniane wyżej, ale głównie przez charakterystyki starych i nowych mieszkańców zamieszkujących w administrowanej przez niego wsi. W zależności od tego, jacy, w opinii sołtysa, są starzy i nowi

osadnicy, jego praca może być bardziej satysfakcjonująca i łatwiejsza lub może bardziej przypominać niekończące się pasmo trudnych do rozwiązania problemów i stale napływających skarg. Jak sołtysi postrzegają starych, a jak nowych mieszkańców?

Na wstępie należy zaznaczyć, że sołtysi mają bardzo silne poczucie, że między starymi i nowymi mieszkańcami istnieją bardzo wyraźne różnice. Nie zawsze oznacza to istnienie sytuacji konfliktowych, bo równie częsta jest obojętność ze strony nowych, jak pasywna niechęć ze strony starych mieszkańców. Jednak sytuacja, kiedy strefy codziennych aktywności obu grup zupełnie się nie pokrywają, okazje do kontaktowania się są niezwykle rzadkie i panuje wzajemna pasywna niechęć czy obojętność, nie sprzyja kierowaniu społeczności w kierunku w stronę rozwoju społecznego.

Sołtysi szanują starych mieszkańców i wskazują, że ci także zachowują się z szacunkiem, jednak ich poważną wadą jest to, że nie chcą zmian i jedyną ich troską jest utrzymanie *status quo*. Nie zależy im na kontaktach z nowymi mieszkańcami, nie zabiegają o nie. To prawdopodobnie ma związek z tym, że czują się w swoich wsiach gospodarzami, bo byli tam wcześniej, ale ze względu na masowy napływ nowych mieszkańców i ich większą siłę ekonomiczną „starzy” czują się zepchnięci na margines, choć godność nie pozwala im tego przyznać. Nie wykazują inicjatywy ani nie podejmują samodzielnych działań, są przyzwyczajeni do tego, że jeśli czegoś im potrzeba lub chcą coś załatwić, to udają się z tym do sołtysa i oczekują spełnienia swoich oczekiwań. Zupełnie inaczej zachowują się nowi mieszkańcy – jeśli chcą coś załatwić, to, co najwyżej, kierują do sołtysa pytanie, do kogo się udać, a potem sami działają w swojej sprawie. W opinii niektórych sołtysów, starzy mieszkańcy są przyzwyczajeni do bierności, podtrzymują „popegeerowski” klimat beznadziei i pesymizmu, nie chodzą na zebrania wiejskie, bo w żadnej swojej aktywności nie widzą celu ani szans powodzenia. Bywa, że aktywność nowych mieszkańców jest dla nich przykładem i impulsem do zmiany nastawienia, jednak transmisja wzorów od nowych do starych mieszkańców napotyka barierę wspomnianej wyżej godności, a także jednoczesnego poczucia wyższości i niższości.

Nowi mieszkańcy, w opinii sołtysów, mogą stanowić o sile wsi i są jej wielkim potencjałem, niestety – najczęściej uśpionym. Natomiast, jeśli już dochodzi do mobilizacji nowych mieszkańców, to najczęściej jest ona wywołana chęcią osiągnięcia konkretnego celu, a potem ponownie wygasa. Ich uczestnictwo w zebraniach sołeckich jest incydentalne, angażują się mocniej tylko wówczas, kiedy potrzebują coś załatwić. W ogólnej ocenie zaangażowanie nowych mieszkańców jest większe, ale sołtysi wyjaśniają to tym, że nowi mieszkańcy mają też większe potrzeby i większe oczekiwania. Sołtysi dostrzegają to, że obie grupy mieszkańców stosują inne strategie w rozwiązywaniu problemów: „starzy” w pierwszej kolejności idą do sołtysa i od niego oczekują podjęcia działań. Z kolei „nowi” radzą sobie sami, od sołtysa oczekując co najwyżej informacji, gdzie się udać ze swoją sprawą.

Wśród problemów utrudniających udane zarządzanie społecznymi zasobami wsi można wskazać zarówno te, które są wspólne dla wszystkich wsi, jak i wy-

nikające z ich lokalnej specyfiki społeczno-przestrzennej. Uniwersalnym problemem jest to, że nowi mieszkańcy rzadko dopełniają obowiązku meldunkowego po przeprowadzce. Ma to znaczące konsekwencje dla budżetu wsi, bo pomniejsza tzw. fundusz sołecki, naliczany od liczby zameldowanych we wsi mieszkańców. Brak meldunku nie powstrzymuje jednak nowych mieszkańców wsi od formułowania oczekiwań w stosunku do sołtysów jako reprezentantów gminy. Wspólnym wątkiem w wypowiedziach sołtysów jest także bierność mieszkańców (zarówno dawno, jak i nowo przybyłych) i ich niechęć do podejmowania aktywności na rzecz wsi. Chociaż zdarzają się od tej reguły ciekawe wyjątki.

Źródłem konfliktów między starymi i nowymi mieszkańcami jest niedopasowanie systemów wartości, wyrastających z nich oczekiwań co do sposobów życia na wsi członków obu grup, areną tych konfliktów są dynamicznie urbanizujące się wsie, a osobą, która pełni funkcję mediatora i ma dynamizować społeczny rozwój wsi jest sołtys. Choć treść konfliktów może się wydawać anegdotyczna, to jeśli potraktuje się je jako nieustannie obecny element codziennego życia i pracy sołtysa, dopiero wówczas można właściwie zrozumieć ich uciążliwość. Co prawda sołtysi mają nadzieję, że z czasem tarcia między starymi i nowymi mieszkańcami będą coraz rzadsze (ze względu na akceptację odmienności, przyzwyczajenie się do siebie), a jednocześnie pojawi się silniejsza chęć i potrzeba współpracy na rzecz rozwoju wsi.

Czego dotyczą konflikty? Jak wynika z relacji sołtysów, niektóre z nich mają akcenty humorystyczne: „No, słyszę, że tutaj po sąsiedzku też kogut pieje, i pani powiedziała, żeby go uspokoić, bo po policję zadzwoni. Właśnie ludzie na wsi popełnili jakiś błąd. Ja jestem na wsi, tu jest stadnina koni, ptaki śpiewają. Ja jestem tu, stąd. Ja sobie nie wyobrażam, żeby tego tu nie było. Oni przyjeżdżają z miasta i chcieliby miasto z sobą” [Wywiad nr 7]. „Była taka sytuacja, którą jakby ci starzy mieszkańcy piętnowali. Jest coś, że każdy w sobotę zamiata tę drogę. Nie ma czegoś takiego jak w mieście, że jeździ zmiatarka. Wiadomo, w niedzielę się idzie do kościoła, żeby droga była pozamiatana. I są tu tacy nowi mieszkańcy, którzy nie mają tej tradycji we krwi, a dwa – nie zależy im na tym” [Wywiad nr 10]. „Było tam na początku na jednym osiedlu, bo przeprowadziło się Państwo z małymi dziećmi, a tam akurat, gdzie oni się wybudowali jest trakt na większe połacie pól, tam robią żniwa kombajny, traktory, wszystko, no więc od rana, od wczesnych godzin porannych jest troszkę hałasu. No, ci Państwo zarzucali, że jest hałas i zablokowali drogi, więc też no musiałem jechać, musiałem to wyjaśnić. No i ten Pan, co się wybudował, krzyczy, że ma hałas tutaj. Ja mówię: ale, wie Pan, Pan wiedział, gdzie Pan się buduje, bo tu są pola orne i rolnicy mają zasiewy, jest okres żniw i, no, niestety, przykro mi bardzo, ale... no, i wysłuchał... i zrozumiał, tak że nie mogę powiedzieć, żeby ludzie byli jacyś zawzięci, że on... są ludzie tacy wyrozumieli” [Wywiad nr 12]. „Mieszkaniec starszy ma posesję obok tego, który się gdzieś tam wybudował – nowy człowiek się wprowadził, nowa rodzina i oni patrzą, żeby mieć tylko porządeczek u siebie, to wszystko za płot albo do rowu” [Wywiad nr 17].

Czasem dochodzi jednak do konfliktów, w których jedna ze stron (a zwykle są to nowi mieszkańcy) podejmuje duże wysiłki i angażuje dodatkowe zasoby,



aby osiągnąć swój cel. Przykładem może być konflikt nowej mieszkanki z sołtysem prowadzącym działalność gospodarczą – jej przeszkadzały TIR-y przyjeżdżające na posesję sołtysa: „Więc przychodzą samochody, te patelnie, TIR-y po zboże, sprzedajemy na giełdzie, Łódź, Poznań. Jeżeli wóz przychodzi o dziesiątej, ja go muszę załadować. On ma określony czas. Więc taka jedna z pań, taka bardzo aktywna, komórka w ręce, kładzie się przed samochodem, który chce wyjechać, ona nie puści. Ja tutaj prowadzę jakąś działalność i sprawa się rozwiązała. Pismo dostałem, decyzję od wójta, że wozy mogą do mnie przyjeżdżać, ale policja przyjechała, aż do tego doszło” [Wywiad nr 7].

Choć konflikty między starymi i nowymi mieszkańcami są istotnym utrudnieniem w codziennej działalności sołtysów na rzecz wsi, to warto pamiętać, że pomimo ich występowania na wsiach podejmuje się, i to z sukcesem, wiele działań na rzecz poprawy infrastruktury, życia kulturalnego i towarzyskiego różnych grup społecznych obecnych na wsi czy estetyki. Najistotniejszą kwestią jest to, jak sołtysi radzą sobie z zarządzaniem relacjami między starymi i nowymi mieszkańcami, oraz to, jakie czynniki sprzyjają, a jakie utrudniają pobudzenie kapitału społecznego i integrację społeczną w urbanizujących się wsiach. Wskazanie na metody działania i mechanizmy osłabiające skuteczność działań jest istotne dla praktyki sprawowania funkcji sołtysa.

Trudno mówić o możliwości podejmowania działań zmierzających do przemian systemu wartości starych czy nowych mieszkańców, co pozwoliłoby usunąć źródła konfliktów. Wydaje się, że bardziej efektywne byłoby skupienie się na działaniach, mogących przynieść pozytywne skutki w krótszej perspektywie czasowej. Jak wynika z relacji sołtysów, społeczność wiejska odnosi sukcesy jako całość, gdy zanika lub przynajmniej przesuwają się na plan dalszy linia podziału na starych i nowych mieszkańców, a obie grupy zaczyna łączyć jakiś interes „ponad podziałami”. Poza tym społeczność wiejska wykazuje dużą aktywność, kiedy celem działań jest poprawa sytuacji dzieci. Wreszcie wszystkim działa się łatwiej, kiedy na realizację projektów można uzyskać znaczące wsparcie finansowe, jak na przykład w ramach programu LEADER wspieranych w nim lokalnych grup działania.

Jednak jakiegokolwiek działanie jest możliwe dopiero wówczas, gdy osoby, od których oczekuje się udziału w nim, dowiedzą się o planowanym przedsięwzięciu. Tymczasem, jak wynika z relacji sołtysów, przepływ informacji między mieszkańcami (starymi i nowymi oraz wśród nowoosadników) jest bardzo nieskuteczny. Nowi mieszkańcy mają niewiele okazji, by spotkać się z sołtysem, ponieważ „podatki” płacą przez Internet, a nie osobiście u niego. Nie docierają też do nich informacje istotne dla społeczności wiejskiej, bo nie korzystają z lokalnych usług – nie chodzą do wiejskiego sklepu, więc nie czytają ogłoszeń na sąsiadującej ze sklepem tablicy i nie rozmawiają z ludźmi. Nie uczęszczają na niedzielną mszę, zatem także kanał informacyjny w postaci ogłoszeń parafialnych czy spotkań mieszkańców pod kościołem po mszy nie jest przez nich wykorzystywany. Zatem podstawowe działanie polegałoby na próbie włączenia wszystkich mieszkańców w obieg informacji na wsi.



W artykule podział mieszkańców urbanizujących się wsi na „starych” i „nowych” („... dla tubylców to oni zawsze będą nowi”, jak powiedział jeden z sołtysów [Wywiad nr 56]) wyekspozowano jako przyczynę konfliktów. Okazuje się jednak, że może on zejść na dalszy plan, gdy mieszkańców łączy wspólny interes lub gdy pojawia się inna linia podziału, biegnąca na wskroś podziału „starych” – „nowi”. Ilustracją tego może być przynależność mieszkańców jednej ze wsi do grupy praktykujących katolików, którzy wspólnymi siłami dokończyli budowę nowego kościoła. Innym przykładem może być posiadanie małych dzieci. W jednej z miejscowości w gminie Czernica młodzi rodzice – nie wiekiem, lecz ze względu na staż zamieszkania we wsi – wspólnie stworzyli dla siebie i swoich pociech ogródek jordanowski. Zyskali dzięki temu miejsce do spacerów i odpoczynku, którego wcześniej we wsi brakowało.

Oczywiście zastępowanie jednej linii podziału inną nie przynosi społeczności wiejskiej nic dobrego. Wydaje się jednak, że dla sołtysów, którzy chcieliby podejmować działania socjotechniczne, zbliżające mieszkańców „starych” i „nowych”, przydatny może być argument „różnicy”. Należy go stosować z wyczuciem i taktem – nie chodzi o uwypuklanie różnic w poziomie wykształcenia („...podstawówka z PGR-u i lepiej wykształceni repatrianci z Ukrainy” [Wywiad nr 13]) czy pochodzenia (osoby urodzone w Polsce i migranci), ale o pokazywanie, że w skład społeczności wiejskiej wchodzi różni ludzie i każdy ma taką samą możliwość, by stać się jej pełnoprawnym członkiem.

Bardzo ważną rolę w integrowaniu wszystkich mieszkańców wsi i w przewycięzaniu marazmu i bierności w sferze działań obywatelskich odgrywają programy unijne realizowane na wsi, ze szczególnym uwzględnieniem działań PROW z zakresu odnowy i rozwoju wsi. Dzieje się tak z prostego powodu – programy unijne oferują znaczne środki, które pobudzają wyobraźnię działaczy wiejskich i pozwalają pokonać zwyczajową barierę, o którą rozbijają się dobre pomysły – brak finansowania. Spośród badanych sołtysów dwunastu mówiło o funkcjonującej grupie odnowy wsi lub planach jej stworzenia. Na uwagę zasługuje to, że realizowane projekty angażują mieszkańców z obu grup, a także wykorzystują „e-kompetencje” nowych mieszkańców, które mogą służyć wszystkim. Sołtysi zabiegają o upowszechnienie dostępu do Internetu i komputerów oraz umiejętność korzystania z nich na wsi. Nowi mieszkańcy pomagają tworzyć strony internetowe wsi, biorą udział w realizacji programów edukacyjnych, na przykład „Babcia i wnuczek na gadu-gadu”.

Podobny wpływ na aktywność społeczności wiejskiej i powodzenie działań sołtysa oraz współdziałających z nim ludzi ma sytuacja finansowa wsi (gminy) i obecność lokalnych sponsorów. Widać wyraźną różnicę w rozmachu podejmowanych działań i ich atrakcyjności zarówno dla dzieci, jak i starszych mieszkańców na wsiach ze względu na ilość posiadanych czy możliwych do zdobycia pieniędzy.

Bardzo ważnymi mieszkańcami wsi, którzy mogą się wydatnie przyczynić do mobilizacji całej społeczności i usunięcia jakichkolwiek podziałów na dalszy plan, są dzieci i młodzież. Dzieci najszybciej przełamują pierwsze lody i nawiązują między sobą kontakty – nie inaczej jest w badanych wsiach i to pomimo ist-

niejących różnic między dziećmi: „Młodzież się szybciej kontaktuje, ponieważ oni znają się już ze szkół. Szybcieutko nawiązują kontakty. Myślę, że dla dzieci starych mieszkańców te nowe, no, imponują im. Po prostu mają tę wiedzę, może zainteresowania szersze, ale widzę, że duża grupa chodzi razem, przyjaźnią się” [Wywiad nr 7]. „Nawet młodzież nasza i ta nowo przybyła się akceptuje” [Wywiad nr 26].

Znaczna część działań podejmowanych przez sołtysów i społeczność wiejską jest skierowana na poprawę zaplecza infrastrukturalnego i społecznego, którego bezpośrednimi beneficjentami są właśnie najmłodsi mieszkańcy wsi. Dzięki temu można zwiększyć szanse udziału mieszkańców w projektach, szczególnie jeśli mają dzieci, łatwiej bowiem jest im się identyfikować z tak określonymi celami działań. Dzięki kontaktom nawiązywanym przez dzieci przy okazji zajęć w wiejskich świetlicach czy zabaw na festynach łatwiej można dotrzeć do rodziców: „No próbujemy na Dzień Dziecka organizować jakieś imprezy dla dzieci, wtedy oni się spotykają. Przez dzieci rodzice się poznają, do szkoły sporo przychodzi sporo świeższych ludzi i tam te więzi już się zawiązują takie bardziej ściśle” [Wywiad nr 8]. „Najlepiej trafić do rodziców przez dzieci, bo przyjdzie dziecko i powie: Tutaj mam, jest fajnie, to tamto. To potem mi jest łatwiej pójść powiedzieć: Może byśmy sobie zrobili tam porządki na świetlicy? I to jest tak, no moje dziecko chodzi, to pomogę. I to jest tak, że ludzie zaczęli pracować, bo wcześniej jak ludzie siedzieli w domach, mamy pracy nie miały, no to prędeż się tam angażowały, teraz pracują i trudno o ten czas. Ale mimo wszystko na jakiś czas przyjdą albo coś tam przyniosą, zapytają się. Jakies tam sobie robią te dzieci Andrzejki, dyskoteki, no to jakies ciasto jedno przyniesie, no co tu dużo mówić, żeby się ludziom dobrze żyło, no nie?” [Wywiad nr 5].

## ZAKOŃCZENIE

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię: jak do zadań związanych z mobilizacją społecznych zasobów wsi podchodzą sami sołtysi? Jak postrzegają siebie w układzie interesów i potrzeb starych i nowych mieszkańców, zadań jednostki pomocniczej gminy i samej gminy czy swoich własnych zasobów fizycznych i psychicznych? To, co w sposobie mówienia sołtysów o sobie samych zwraca uwagę badacza, to przede wszystkim często ujawniający się brak jasnej definicji swojej roli jako sołtysa, a także brak długofalowego planu społecznego rozwoju wsi. O ile łatwo jest sołtysom mówić o kolejnych zadaniach z zakresu infrastruktury i wydatkowania pieniędzy unijnych, o tyle rzadko znajdują się w ich wypowiedziach wątki odnoszące się do poprawy jakości tkanki społecznej wsi. Pojawia się, co prawda, postulat integracji, ale bardziej jako życzenie na przyszłość niż konkretny cel do osiągnięcia.

Nawet jeśli niektórzy sołtysi mają jasną wizję swojej roli, na przykład łącznika między ludźmi a gminą, społecznika spłacającego swojej wsi rodzaj długu wdzięczności i angażującego wiele swoich zasobów na jej rzecz czy wreszcie rodzaju dyżurnego oficera, do którego kieruje się w sytuacji zagrożenia, to należy

powiedzieć, że tak zdefiniowane role mogą być efektywne i użyteczne wyłącznie na krótką metę i nie mają wiele wspólnego z zarządzaniem rozwojem społeczności wiejskich. Bardzo często zdarza się, że sołtysi większość prac na rzecz wsi wykonują samodzielnie lub z pomocą najbliższej rodziny, pełniąc bardziej rolę stróża czy porządkowego niż sołtysa. Części sołtysom towarzyszy zniechęcenie i zmęczenie oczekiwaniami ze strony mieszkańców i niemożnością ich spełnienia, na przykład ze względów finansowych.

Należy jednak mieć nadzieję, że z czasem pozytywne przemiany stymulowane realizacją programów unijnych i ogólną poprawą sytuacji gospodarczej wsi pozwolą na to, by kandydaci na stanowisko sołtysa postrzegali tę pracę jako ciekawą arenę działań samorządowych, prowadzących do konkretnych osiągnięć i zmian, a nie jako przykry obowiązek. Dodatkowo należy podkreślić, że zmiany na wsiach nie dokonają się bez udziału mieszkańców, a to wymaga ich osobistego wysiłku i zaangażowania. Zadaniem sołtysa jest wykrzesanie tego wysiłku i zaangażowania.

Bardzo pozytywnym przykładem tego typu działań jest sołtys Smolca, który postawił sobie za zadanie integrację starej i nowej części wsi. Rekrutujący się spośród nowych mieszkańców trener zapasów lokalnej drużyny sportowej zdobył zaufanie mieszkańców, którzy namówili go, by kandydował. Już jako sołtys musiał przede wszystkim uporać się z lenistwem mieszkańców, bowiem poprzednia pani sołtys niczego od nich nie wymagała ani nie oczekiwała. Poprawił także komunikację z mieszkańcami za pomocą strony internetowej. Jego najnowszym pomysłem jest książka kucharska przygotowana na podstawie przepisów dostarczonych przez mieszkańców z obu części wsi. Działania integracyjne prowadzi tu grupa odnowy wsi, do której należy dziewięć osób – dwie z nowej i siedem ze starej części Smolca. Pierwsze sukcesy sołtysa i społeczności wiejskiej stanowią zachętę dla innych mieszkańców, by liczniej i intensywniej angażować się w życie wsi.

## BIBLIOGRAFIA

- Bukraba-Rylska I., 2008: *Socjologia wsi polskiej*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Dojwa K., Placety J., 2008: *Wybrane aspekty statusu i roli sołtysa w świetle badań własnych*. „Samorząd Terytorialny” 1–2: 5–16.
- Frysztański K., 1997: *Miasta metropolitarne i ich przedmieścia*. Universitas, Kraków.
- Ilnicki D., 1996: *Proces suburbanizacji w aglomeracji wrocławskiej na przykładzie budownictwa mieszkaniowego*. „Studia Geograficzne” 65: 243–263.
- Jałowicki B., Szczepański M.S., 2006: *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*. Scholar, Warszawa.
- Kajdanek K., 2009: *Ideal podmiejskiego zamieszkiwania a praktyki przestrzenne mieszkańców. Społeczno-kulturowy wymiar suburbanizacji na przykładzie wybranych osiedli strefy podmiejskiej Wrocławia*. „Kultura i Społeczeństwo” 2: 21–43.
- Kajdanek K., 2011: *Pomiędzy miastem a wsią. Suburbanizacja w Polsce na przykładzie osiedli podmiejskich Wrocławia*. NOMOS, Kraków.
- Laskowska-Otwinowska J., 2008: *Globalne przepływy kulturowe a obecność nowoosadników na wsi polskiej*. Biblioteka Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi 36. Tempus, Łódź.

- Leończuk J., 1997: *Zapiski sołtysa*. Mazd, Białystok.
- Lisowski A., Grochowski M., 2009: *Ekspertyzy do Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2008–2033* ([http://www.mrr.gov.pl/rozwoj\\_regionalny/poziom\\_krajowy/polska\\_polityka\\_przestrzenna/prace\\_nad\\_kpz\\_k\\_2008\\_2033/strony/prace%20nad%20kpzk.aspx](http://www.mrr.gov.pl/rozwoj_regionalny/poziom_krajowy/polska_polityka_przestrzenna/prace_nad_kpz_k_2008_2033/strony/prace%20nad%20kpzk.aspx)).
- Liszewski S., 1987: *Strefa podmiejska jako przedmiot badań geograficznych. Próba syntezy*. „Przegląd Geograficzny” 1–2: 65–79.
- Łyś W., 1978: *Dzienniki sołtysów*. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Majer A., 1997: *Duże miasta Ameryki. Kryzys i polityka odnowy*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Matysiak I., 2009: *Spółecznicy czy urzędnicy? Współczesny kontekst i definicja funkcji sołtysa w opinii wybranych sołtysów i sołtyszek z województwa świętokrzyskiego. Płeć jako czynnik różnicujący*. W: *Wartości, polityka, społeczeństwo*. Red. M. Zahorska, E. Nasalska. Scholar, Warszawa.
- Ostrowski L., 1995: *Kultura na wsi w opiniach sołtysów*. Wyniki sondażu IERiGŻ z 1994 r. IERiGŻ, Warszawa.
- Pilichowski A., 2005: *Presja miejska na obszary wiejskie. Perspektywa socjologiczna*. XVIII Konferencja wiedzy o mieście: *Współczesne procesy urbanizacji i ich skutki*. Red. I. Jażdżewska. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Problem suburbanizacji*, 2005. Red. P. Lorens. Urbanista, Warszawa.
- Przewodnik europejskiego sołtysa*, 2008. Red. P. Fendrych. Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej, Szczecin.
- Samorząd pomocniczy jako czynnik pobudzający społeczeństwo obywatelskie na wsi*, 2010. Red. A. Sakson, P. Węgierkiewicz. Krajowe Stowarzyszenie Sołtysów, Stowarzyszenie Fundamenty Silnego Państwa, Instytut Zachodni, Poznań.
- Sołtys w Europie: o skutecznym działaniu na zachodniopomorskiej wsi*, 2004. Red. P. Fendrych. Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej. Centrum Szkoleniowe, Szczecin.
- Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym. Dz.U. z 2001 r. nr 142, poz. 1591 z późn. zm.
- Wallis A., 1987: *Ameryka – Miasto*. Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa.
- Węclawowicz G., Bański J. i in., 2006: *Przestrzenne zagospodarowanie Polski na początku XXI wieku*. Monografie 6. IGiPZ PAN, Warszawa.
- Węgleński J., 1983: *Urbanizacja: kontrowersje wokół pojęcia*. PWN, Warszawa.
- Węgleński J., 1988: *Metropolitalna Ameryka*. Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Więclaw-Michniewska J., 2006: *Krakowskie suburbia i ich społeczność*. IGiGP Uniwersytet Jagielloński, Kraków.
- Wrocław i strefa przymiejska jako układ osadniczy w interdyscyplinarnych badaniach planistów przestrzennych*, 2000. Red. E. Bagiński. Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław.
- Wrocław oraz miasta i niektóre obszary województwa dolnośląskiego w wynikach badań socjurbanistycznych*, 2002. Red. E. Bagiński. Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław.
- Wywiady nr 1–64, 2008–2009. K. Kajdanek. Forma elektroniczna.
- Zathey M., 2004: *Proces suburbanizacji mieszkaniowej i symptomy segregacji społecznej w otoczeniu Wrocławia*. „Wrocław 2000 Plus” 2: 94–106.
- Zathey M., 2005: *Proces suburbanizacji w regionie miejskim Wrocławia – wrocławska strefa suburbanialna*. W: *Problem suburbanizacji*. Red. P. Lorens. Urbanista, Warszawa.

## IN SEARCH OF A NEW ROLE? VILLAGE LEADERS OF URBANIZING SUBURBAN AREAS OF WROCLAW

**Abstract.** The article takes up the issue of social role fulfilled by village leaders in rural communities in the vicinity of Wrocław which are under the strong influence of the process of suburbanization. First of all, social and demographic profiles of village leaders were analyzed, especially the fact whether they belonged to the group of newcomers or the group of „old” inhabitants. It was also important to determine the categories of motives for taking up the role of leaders and their most important achievements to-date. The main focus of the research was on the issue of social disintegration of suburban communities and on the question whether village leaders were aware of it and, if so, whether they tried to take any remedial measures. The reason for social disintegration is the conflict between the newcomers and the old inhabitants attributable to differences in the ways of life that are determined by dissimilar systems of values. The stimulation of social capital and active attitudes of inhabitants is recognized as the most effective remedy to this situation. The most serious obstacles are the insufficient flow of information and the dominant character of division of inhabitants into newcomers and old residents. Possible remedies can be indicated: e. g. the creation of new planes of co-operation going across the preserved division, attention focused on children as the main beneficiaries of the undertaken actions. The presented analysis is based on the data collected during interviews with village leaders in rural communities in the suburban areas of Wrocław.

**Key words:** village leader, suburbanization, urbanization of rural areas, suburban zone of Wrocław